

Kazimierz Przerwa – Tetmajer *Melodia mgieł nocnych*

(Nad Czarnym Stawem Gąsienicowym)

Cicho, cicho, nie budźmy śpiącej wody w kotlinie
Lekko z wiatrem płasajmy po przestworów głębinie...
Okrecajmy się wstęgą naokoło księżyca,
Co nam dała przeźrocze tęczą blasków nasycą,
I wchłaniajmy potoków szmer, co toną w jeziorze,
I limb szumy powiewne, i w smrekowym szept borze,
Pijmy kwiatów woń rzeźwą, co na zboczach gór kwitną,
Dźwięczne, barwne i wonne, w głąb wzlatujmy błękitną.
Cicho, cicho, nie budźmy śpiącej wody w kotlinie,
Lekko z wiatrem płasajmy po przestworów głębinie...
Oto gwiazdę, co spada, lećmy chwycić w ramiona,
Lećmy, lećmy je żegnać, zanim spadnie i skona;
Puchem mlecza się bawmy i ómy błoną przeźrocza,
I snów pierzem puszystym, co w powietrzu krąg toczą,
Nietoperza ścigajmy, co po cichu tak leci,
Jak my same, i w nikle oplatajmy go sieci,
Z szczytu na szczyt przerzucmy się jak mosty wiszące,
Gwiazd promienie przybiją do skał mostów tych końce,
A wiatr na nich na chwilę uciszony odpocznie,
Nim je zerwie i w płasy znów pogoni nas skocznie...

2. Określ cel zastosowania personifikacji w opisie mgieł.

.....

.....

.....

3. Obejrzyj obraz Auguste'a Renoira *Wenecja we mgle*. Następnie wykonaj podane zadania.
a) Zanalizuj sposób ukazania mgły przez malarza.



.....

.....

.....

.....

.....

*b) Porównaj ujęcie malarskie mgły z wrażeniami opisanymi przez Tetmajera.

.....

.....

.....

.....

.....

Jan Kasprówic *Krzak dzikiej róży w Ciemnych Smreczynach*

I

W ciemnosmreczyńskich skał zwaliska,
Gdzie pawiookie drzemią stawy,
Krzak dzikiej róży pąs swój krwawy
Na płamy szarych złomów ciska.

U stóp mu bujne rosna trawy.
Bokiem się piętrzy turnia śliska,
Kosodrzewiny wężowiska
Poobszywały głaźne ławy...

Samotny, senny, zadumany,
Skronie do zimnej tuli ściany,
Jakby się lękał tchnienia burzy.

Cisza... O liście wiatr nie trąca,
A tylko limba próchniejąca
Spoczywa obok krzaku róży.

II

Słońce w niebieskim lśni kryształe,
Światłością stały się granity,
Ciemnosmreczyński las spowity
W bladobłękitne, wiewne fale.

Szumna sikława mknie po skale,
Pas rozwijając srebrnolity,
A przez mgły idą, przez błękity,
Jakby wychania, jakby żale.

W skrytych załomach, w cichym schronie,
Między graniami w słońcu płonie,
Zatopion w szum, krzak dzikiej róży...

Do ścian się tuli, jakby we śnie,
A obok limbę toczą pleśnie,
Limbę, zwaloną tchnieniem burzy.

III

Lęki! wzdychania! rozzalenia;
Przenikające nieświadomy
Bezmiar powietrza!... Hen! na złomy,
Na blaski turnie, na ich cienia

Stado się kozic rozprzestrzenia;
Nadziemskich lotów ptak łakomy
Rozwija skrzydeł swych ogromy,
Świstak gdzieś świszcząc spod kamienia.

A między zielska i wykroty,
Jak lęk, jak żal, jak dech tęsknoty,
Wtulił się krzak tej dzikiej róży.

Przy nim, ofiara ach! zamieci,
Czerwonym próchnem limba świeci,
Na wznak rzucona świstem burzy.

IV

O rozzalenia! O wzdychania!
O tajemnicze, dziwne lęki!...
Ziół zapachniały świeże pęki
Od niw liptowskich, od Krywania.

W dali echowe słyhać grania:
Jakby nie z tego świata dźwięki
Płyną po rosie, co hał miękki
Aksamit w wilgotną biel osłania.

W seledyn stroją się niebiosy,
Wilgotna biel wieczornej rosy
Błyszczący na kwieciu dzikiej róży.

A cichy powiew krople strąca
Na limbę, co tak próchniejąca
Leży, zwałona wiewem burzy...

Karta pracy

Impresjonistyczne spojrzenie na krajobraz

*1. Uzupełnij tabelę, a następnie sformułuj wniosek.

Kolory na obrazach Ślewińskiego	Kolory w sonetach <i>Krzak dzikiej róży w Ciemnych Smreczynach</i>

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

2. Przeczytaj ciekawostkę dotyczącą cyklu obrazów *Katedra w Rouen* Claude'a Moneta, a następnie podaj porę dnia lub roku ukazaną na każdym z oglądanych płócien. Uzasadnij swoją odpowiedź.

Od lutego do połowy kwietnia 1892, a potem w latach 1893–84 Monet namalował cykl składający się z trzydziestu płócien, poświęcony gotyckiej katedrze Notre-Dame w Rouen. Światło i kolor były myślą przewodnią tego cyklu. W każdym obrazie Monet narzuca odmienne nasycenie światła, a w konsekwencji określoną gamę barw. Zazwyczaj oscyluje wokół kolorów intensywnych, czystych. Monet malował katedrę dziesiątki razy, za każdym razem przy innym oświetleniu, innej porze dnia i pogodzie. O świcie i o zmroku, w słońcu i we mgle, latem i zimą. Starał się odtworzyć atmosferę otaczającą ją, oświetlenie i stan przejrzystości powietrza. Pisał do przyjaciela: „codziennie dodaję i odkrywam coś, czego do tej pory nie zauważyłem... Jak trudno jest malować tę katedrę”. Malował te płótna małymi plamkami, co przysparzało mu tyle trudności, że czasami wątpił w swój talent. Cykl *Katedra w Rouen* nie odzwierciedla tylko poszczególnych stanów pogody, lecz także ilustruje kilka punktów widzenia obiektu przez artystę. Cechą wspólną jest fragment zachodniej fasady, a i ona jest postrzegana z kilku punktów – nie tylko z placu, przy którym stoi katedra, lecz także z budynków stojących naprzeciw zachodniej elewacji zabytku.

<http://www.monet.fineart24.pl/11-analiza-obrazow/12-katedra-w-rouen>

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Limba	
cytat	znaczenie cytatu